

## Przemysław Koźmiński: Efekt 500+

Od przyjęcia Rodziny 500+ minął rok, od wypłaty pierwszych świadczeń 10 miesięcy. Wydawać by się mogło, że jest to zbyt krótki okres, by mówić o sukcesie lub porażce programu. Okazuje się jednak, że przez ten czas 500+ wymiennie zmieniło otaczającą nas rzeczywistość - przeczytaj artykuł w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Co z solidarnością społeczną?

27 lat temu Polskie władze stanęły przed dylematem, w którą stronę zmierzać. Jak budować tę III Rzeczpospolitą? Jaką politykę prowadzić? Przez ostatnie trzydziestolecie byliśmy świadkami rządów prawicowych, centrowych oraz lewicowych. Powstało wiele koncepcji państwa, wiele pomysłów jak prowadzić politykę zagraniczną, politykę gospodarczą czy też politykę zdrowotną. Co cztery lata byliśmy świadkami obietnic kolejnych wielkich reform. Rzeczywistość była zgoła odmienna, rządzące partie skupiały się na „łataniu” aktualnych problemów, a nie wprowadzaniu dalekosiężnych przemian. Zdumiewać może zwłaszcza brak perspektywicznego patrzenia, brak postawienia sobie ambitnych celów, jakim powinno być zapewnienie lepszego bytu Polakom. Celem była wolna Polska jako coś nadrzędnego. Ale nasze elity zajmowały się konsumowaniem owej wolności, powolnym dryfowaniem, a nie mierzeniu się z przyszłością.

Gdzieś na uboczu tej wielkiej polityki znajdowały się polskie rodziny. Państwo zbudowane na micie „Solidarności” zatraciło solidarność międzyludzką, zapomniano o tych, którym wolna Polska nie dała szans na godne życie. Ważniejsze było stawianie najnowocześniejszych stadionów piłkarskich niż wsparcie dla tych, którzy nie widzieli dla siebie miejsca w III RP. Czym mogliśmy się pochwalić w 25. rocznicę odzyskania wolności? Przyrostem naturalnym w wysokości 1,2 dziecka na kobietę? Blisko 2.5 milionami Polaków na emigracji? Ponad 4 milionami osób żyjących poniżej granicy ubóstwa? Czy może 800 tysiącami niedożywionych dzieci? Sytuowało nas to w ogonie Europy. Liczby te były bagatelizowane, więcej wypychane z przestrzeni publicznej, czego pewnym symbolem stała się wypowiedź prominentnego działacza ówczesnej partii rządzącej, zachęcającego, by niedożywione dzieci udawały się na nasypy kolejowe i zbierały szczaw oraz mirabelki. Owszem, były próby wsparcia polskich rodzin, takie jak „becikowe” lub wydłużanie urlopów macierzyńskich, lecz były to działania nieprzynoszące pożądaných efektów. Czemu tak się działo? Ponieważ były to ustawy właśnie na już. Rządzący doskonale wiedzieli, że nie poprawią one wymienianych wcześniej wskaźników, lecz pozwalały partię złapać oddech i odepchnąć zarzuty o niezajmowanie się powyższymi kwestiami.

Przełom nastąpił 11 lutego 2016 roku. Tego dnia sejm uchwalił ustawę o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, która wprowadzała program „Rodzina 500+”. Jest to pierwszy dalekosiężny program, pierwszy program, który można określić jako postawienie przez państwo zarówno sobie, jak i nam celu, jakim jest inwestycja w najmłodszych – po prostu w przyszłość naszej ojczyzny. Reakcja na wprowadzenie tego świadczenia była co najmniej zaskakująca. Merytoryczną debatę nad możliwymi efektami programu, nad konkretnymi rozwiązaniami

zastąpiono polityczną awanturą. Pojawiły się zarzuty o próbę przekupstwa politycznego, a co więcej, część elit stwierdziła, że te pieniądze w żaden sposób nie wpłyną na poprawę ekonomiczną polskich rodzin, ponieważ zostaną w znaczniej mierze przeznaczone na alkohol. Zarzuty te mogłyby się wydać absurdalne do momentu, w którym nie okazało się, że rządząca partia nie jest w stanie odeprzeć tych zarzutów. Prawo i Sprawiedliwość nie tylko nie było w stanie zapewnić Polaków, że budżet państwa jest w stanie udźwignąć taki wydatek, ale przede wszystkim w miejsce propagowania pozytywnych efektów świadczenia zastąpiono sztywnym sloganem „zrealizowaliśmy obietnicę”. Trudno uznać ten przekaz za satysfakcjonujący, ani tym bardziej zapewniający, że jest to dopiero początek szerzej zakrojonej działalności, mającej właśnie sprawić, że Polacy śmieiej będą patrzeć w przyszłość.

Od przyjęcia Rodziny 500+ minął rok, od wypłaty pierwszych świadczeń 10 miesięcy. Wydawać by się mogło, że jest to zbyt krótki okres, by mówić o sukcesie lub porażce programu. Okazuje się jednak, że przez ten czas 500+ wymiennie zmieniło otaczającą nas rzeczywistość. Unaocznia to wizyta w każdym sklepie w mniejszej miejscowości, gdzie pliki kartek, będące "zakupami na zeszyt" zmniejszyły się z pokaźnego brulionu do kilku luźnych stron. Potwierdzają to również badania przeprowadzane przez niezależne ośrodki. Podstawowym miernikiem skali tej przemiany są dane dotyczące spadku ubóstwa. Jak wynika z raportu Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu, spadek ten wynosi od 20 do 40 procent. Jeśli zaś chodzi o ubóstwo dzieci procent ten jest znacznie wyższy, ponieważ zostało ono ograniczone od 70 do 90%! Przypomnijmy, że w roku 2013 roku blisko 800 tysięcy Polskich dzieci chodziło niedożywionych. Liczby te mówią same za siebie, w przeciągu roku za pomocą jednego programu udało się ograniczyć ubóstwo do najniższego progu w historii III RP. Program ten jednak nie

tylko niweluje biedę, ale znacznie zwiększa komfort życia polskich rodzin. Świadczyć o tym mogą chociażby dane pokazujące, że w 2016 roku na wakacje wyjechała największa liczba rodzin od 1993 roku. Ponadto drastycznie zmalała liczba rodzin, która za główny powód pozostawania swoich pociech w domu podawała niewystarczające środki finansowe (z 54% w 2015 roku do 38% w 2016[1]). Efekt 500+ stał się również widoczny przy okazji corocznej akcji charytatywnej „Szlachetna paczka”. Jak wynika ze słów koordynatora wojewódzkiego Jakuba Rawskiego, w 2015 roku liczba rodzin wielodzietnych objęta pomocą „Szlachetnej paczki” wyniosła 8 tysięcy, rok później ta liczba zmalała aż o 5 tysięcy[2]. Warto również pochylić się nad jednym z głównych zarzutów ze strony krytyków programu, a mianowicie nad niewłaściwym gospodarowaniem dodatkowymi pieniędzmi przez odbiorców omawianego świadczenia. Jak pokazują dwa raporty przygotowane przez Centrum Badań Opinii Społecznej oraz Kantar Millward Brown, rodziny przeznaczają te pieniądze w przeważającej większości na: odzież, obuwie, pomoce edukacyjne lub na dodatkowe zajęcia dla dzieci. Choć 500 złotych w skali miesiąca dla wielu nie stanowi wystarczającej zapomogi, powyższe przykłady pokazują, że sytuacja w wielu polskich domach się poprawiła. Odmiana staje się wyraźna szczególnie, gdy dostrzeżemy, że obecnie wypłacane jest blisko 4 miliony świadczeń, z czego ponad 40% trafia do rodzin objętych zapomogą już na pierwsze dziecko. Oznacza to, że w przypadku rodzin półtora miliona dzieci dochód miesięczny nie przekracza 800 złotych na osobę.

Czy program „Rodzina 500+” jest idealny? Z całą pewnością nie. Trudno nie zgodzić się z zarzutem, że dla wielu rodzin 500+ nie stanowi znacznej zapomogi. Czy jednak winna temu jest źle napisana ustawa? Moim zdaniem nie. Problemem jest brak postawy właściwiej społeczeństwu obywatelskiemu. Brak refleksji o wyższych wartościach

niż tylko własnych potrzebach (szczególnie dotyczy to rodzin, dla których 500+ nie jest koniecznością, ale miłym prezentem od państwa). Żaden z rządów nie zrobił nic, by to zmienić. Żaden z rządów nie próbował zwiększyć zaufania obywateli do instytucji państwa. Silniejsze jest zakorzenione w nas przekonanie "trzeba brać póki dają" niż chłodna refleksja, by zrezygnować należnych mi pieniędzy na rzecz naprawdę potrzebujących. Niestety również rządząca partia nas do tego nie zachęca, ani nie proponuje żadnych zastępczych możliwości. Brak również programów pobocznych dla Rodziny 500+ – słuszne rozwiązanie w postaci propozycji „Obligacji Rodziny 500+” jak dotąd można określić tylko i wyłącznie klapą. Niewątpliwie jednak program ten jest przełomem i być może najważniejszą ustawą wprowadzona po roku 1989. Trzeba jednak pamiętać, że jest to dopiero pierwszy krok na drodze ku lepszej przyszłości. Wciąż polskie rodziny potrzebują wsparcia, a niż demograficzny stanowi w perspektywie nadchodzących lat realne zagrożenie. Pozostaje ponadto problem Polaków na emigracji zarobkowej, których należałoby konsekwentnie zachęcać, aby wrócili do ojczyzny. Są to wielkie wyzwania stojące nie tylko przed rządzącymi, ale również przed każdym z nas. Jednak „Rodzina 500+” daje nadzieję, że wreszcie doczekaliśmy się w Polsce nie tylko perspektywicznego myślenia, ale przede wszystkim działania.

*Przemysław Koźmiński*

[1] "Wyjazdy wypoczynkowe i wakacyjna praca zarobkowa uczniów, Komunikat z Badań NR 135/2015, CBOS, Warszawa IX 2016, str. 5

[2] *Coraz mniej rodzin wielodzietnych korzysta ze Szlachetnej Paczki. "Program 500+ zmienił tę sytuację,"* Radio Kraków, 7 XII 2016

